



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Ten numer krakowskiego „Gościa” ukaże się w dniu wyborów parlamentarnych. Z rozmów z wieloma Czytelnikami wiemy, że są rozgoryczeni i zastanawiają się, czy nie zostać na czas wyborów w domu. Jak powiada Poeta, „są w Ojczyźnie rachunki krzywd”. Powstrzymanie się od głosowania nie rozwiąże jednak żadnego z naszych problemów. Wybory dają przynajmniej na to szansę. ■

## ZA TYDZIEŃ

- „WE FRYDRYCHOWICACH nie ma »targowiska próżności« z okazji I Komunii Świętej. Panuje tu bowiem godny naśladowania zwyczaj przystępowania do niej w Wielki Czwartek” – pisze ks. Ireneusz Okarmus.
- O KRAKOWSKIM RYNKU GŁÓWNYM, który na powrót stanie się najpiękniejszym placem Krakowa.

Krakowska premiera oratorium „Tu es Petrus”.

## Gramy Tobie, Kardynale

Piętnaście tysięcy krakowian uczestniczyło w sobotę wieczorem w koncercie plenerowym przed Bazyliką Miłosierdzia Bożego, zorganizowanym z inicjatywy prezydenta Krakowa, w podziękowaniu ks. kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu za lata posługi biskupiej w Krakowie.

Na początku koncertu prezydent Jacek Majchrowski przekazał Księdzu Kardynałowi odznakę *Honoris Gratia* za zasługi dla Miasta Krakowa. Były Metropolita krakowski otrzymał także „Księgę wdzięczności”, w której znalazło się kilka tysięcy wpisów z życzeniami i podziękowaniami od krakowian. Zgromadzeni przed bazyliką oklaskami oraz gromkim „Dziękujemy!” wyrazili i swoją wdzięczność. – Wy, kwiaty, życzenia, koncert to najpiękniejszy prezent, jaki może dostać człowiek w ciągu dwóch godzin – powiedział kardynał Macharski.



ADAM WOJNAR

W ramach koncertu wykonano zostało oratorium pt. „Tu es Petrus, Ty jesteś Skala”. Utwór – dedykowany Janowi Pawłowi II – miał swoją premierę 14 maja 2005 roku w Amfiteatrze „Kadzielnia” w Kielcach. Muzykę do słów Zbigniewa Książka skomponował Piotr Rubik, który również dyrygował w sobotę orkiestrą i chórem. Oratorium jest poetycką zadumą nad najważniejszymi tajemnicami świata: Tajemnicą Stworzenia, Tajemnicą Krzyża i

**Wzruszony Kardynał Macharski dziękował za „najpiękniejszy prezent”**

Tajemnicą Miłości, a także mówi o największych problemach XXI wieku oraz o tęsknotach człowieka za pokojem, miłością. Jest to również poetycka opowieść o następcy św. Piotra, Janie Pawle II, który poszedł w życiu drogą krzyża i miłości. Publiczność szczególnie entuzjastycznie przyjęła utwór „Niech mówią, że to nie jest miłość”, który na ostatnim festiwalu w Sopocie zdobył tytuł przeboju lata.

KS. IO

## SZANSA NA SUKCES



Oratorium „Tu es Petrus, Ty jesteś Skala” jest ogromnym przedsięwzięciem z punktu widzenia artystycznego i ma wielką szansę odnieść sukces medialny, podobnie jak oratorium „Świętokrzyska Golgota” będące również dziełem Zbigniewa Książka – słowa i Piotra Rubika – muzyka. W sobotnim koncercie w Łagiewnikach wzięło udział 6 solistów (Dorota Marczyk, Joanna Słowińska, Olga Szomańska, Przemysław Branny, Maciej Miecznikowski, Janusz Radek), stuosobowy chór (składający się z Chóru Instytutu Edukacji Muzycznej Akademii Świętokrzyskiej i Chóru Kameralnego „Fermata”), oraz osiemdziesięciosobowa orkiestra symfoniczna Filharmonii Świętokrzyskiej im. Oskara Kolberga w Kielcach. ■

**Śpiewają:**  
Janusz Radek,  
Przemysław  
Branny, Maciej  
Miecznikowski



## Pamięć o „Solidarności”



Hutnicze strajki zmieniły oblicze Nowej Huty

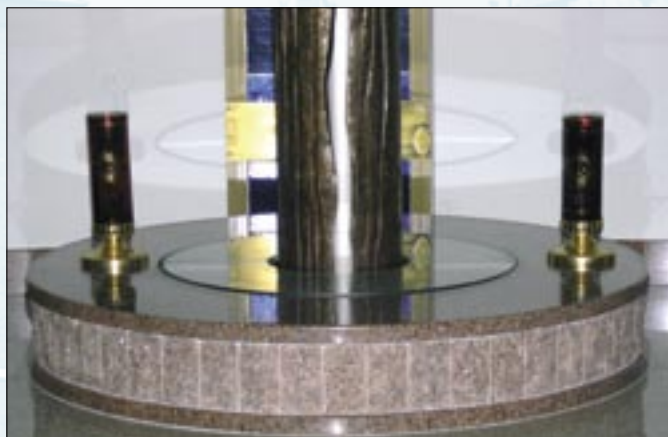
**NOWA HUTA.** Jednym z elementów obchodów 25-lecia „Solidarności” w Małopolsce była konferencja zorganizowana w dawnej Hucie im. Lenina oraz wystawa muzealna „U progu wolności. Nowa Huta w latach 1980–1989”. „Obrona człowieka i jego fundamentalnych praw, która legła u podstaw »Solidarności«, musi pozostać, jeśli »Solidarność« chce być zjawiskiem trwałym w rodzinie ludzkiej” – powiedział do uczestników konferencji ks. abp Tadeusz Gołowski. Według Mieczysława Gila, niedysyjszego przywódcy hutniczej „Solidarności”, „Nowa Huta miała być wzorcowym miastem socjalistycznym, lecz sierpień 1980 r. obrócił tu wszystko o 180 stopni”. Łatwiej to sobie uzmysłowić, oglądając wystawę „U progu wolności”. Można tu

obejrzeć zarówno pamiątki po hutniczych strajkach, podziemną prasę solidarnościową, urządzenia drukarskie, jak i mundur zomowca, członka komunistycznej formacji policyjnej tłumiącej solidarnościowe demonstracje. Największe zainteresowanie budzą jednak niepozorne połamane skorupy. Są to fragmenty nogi z nowohuckiego pomnika Lenina, oderwane wybuchem w 1979 r. w trakcie próby wysadzenia tego symbolu komunistycznego panowania. Szczątki zachowały się w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej, przejęte wraz z archiwami Służby Bezpieczeństwa. Wystawę można zwiedzać do 15 stycznia przyszłego roku w poświęconym dziejom Nowej Huty oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (os. Słoneczne 16).

## Ogień miłosierdzia

**KRAKÓW.** W pierwszą sobotę października, podczas „Wieczoru Jana Pawła II”, rozpocznie się w Łagiewnikach przekazywanie „ognia miłosierdzia”. Będą go mogły odebrać wspólnoty parafialne, kościoły rektoralne, a także rodziny i osoby indywidualne, pragnące żyć duchem nauczania Jana Pawła II. Ogień będzie można otrzymywać także codziennie na zakończenie Mszy świętej, odprowadzanej po Koronce do Miłosierdzia Bożego. Będzie on przekazywany w specjalnie przygotowanych miniaturach ołtarza z kaplicy Wierzytwej Adoracji, które będzie można nabyć w sklepach przy sanktuarium. W dolnej części ołtarzyka będzie pojemnik na oliwę, a jego górna część zabezpieczona będzie ogniem przed zgaśnięciem. Ogień płonący przy Najświętszym Sakramencie w kaplicy Wierzytwej Adoracji zo-

stał przywieziony z Watykanu. 16 grudnia 2003 roku Jan Paweł II zapalił ogień wiecznej lampki w swojej kaplicy, a następnie przekazał płomień kustoszowi Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Ogień ten jest znakiem przypominającym Jana Pawła II, a także jego słowa wypowiedziane w Łagiewnikach podczas ostatniej pielgrzymki do Polski: „Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść »iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście«. Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce, oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia. Bądźcie świadkami miłosierdzia”.



Płoną lampki z „ogniem miłosierdzia”

## Papież poznawany multimedialnie

**POD PATRONATEM ABP. DZIWIWSZA.** „Jan Paweł II – człowiek wszechczasów” – to tytuł I konkursu internetowego, który poświęcony jest Papieżowi Polakowi. Konkurs organizuje Szkoła Podstawowa nr 11 im. Armii Krajowej w Nowym Targu. Patronat nad konkursem objął metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz.

Organizatorzy – nauczyciele z nowotarskiej „jedenastki” chcą poprzez zmagania konkursowe stworzyć dzieciom i młodzieży możliwość do zgłębiania wiedzy na temat papieża Jana Pawła II.



„Obcowanie z tą wielką postacią będzie także kształtować w uczestnikach konkursu umiejętności posługiwania się komputerem oraz multimedialnymi źródłami informacji” – mówi Alicja Głabińska, katecheta w nowotarskiej „jedenastce” i zarazem koordynator zmagania konkursowych.

Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego i przesłanie go w formie elektronicznej lub tradycyjnej na adres Szkoły Podstawowej nr 11

w Nowym Targu. Termin zgłoszeń uczestników konkursu mija 15 października 2005 roku. Konkurs zakończy się rozgrywką finałową, która odbędzie się 10 kwietnia 2006 r. w nowotarskiej podstawówce. Przez cały czas trwania konkursu ekspertem od pytań będzie ks. Krzysztof Karnas, katecheta w SP nr 97 w Krakowie. Wszelkie potrzebne informacje na temat konkursu można znaleźć na specjalnej stronie internetowej pod adresem: <http://www.papie-ski-sp11.prv.pl/>. Patronat medialny nad konkursem objął również „Gość Niedzielnny”.



Nowy tom „Naszej  
Przeszłości”

## O kapłanie artyście

Krakowscy księża misjonarze nie ustają w wydawaniu cennego czasopisma naukowego „Nasza Przeszłość”, publikującego, jak głosi podtytuł, „Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”. Nowy redaktor, ks. Stanisław Rospond, kontynuuje linię redakcyjną swych poprzedników: ks. Alfonsa Schletza i ks. Jana Dukaty, drukując zarówno materiały archiwalne, większe prace naukowe, jak i teksty przypominające choćby skrótowo zapomniane postacie Kościoła polskiego.

W najnowszym, 103. tomie czasopisma Piotr Biliński przypomniał mało znaną sylwetkę związanego z Krakowem ks. Stanisława Mozyńskiego, „kapłana i artysty”. Wywodzący się ze znanego szlacheckiego rodu, połączył swe czynne zainteresowanie malarstwem (był uczniem Jacka Malczewskiego) z głębokim życiem duchowym. „Ułożył sobie cały plan działania w kierunku odnowienia i podniesienia malarstwa religijnego. Do tego było mu potrzebne – według jego pojęć – głębsze życie religijne i znajomość teologii, dlatego chciał zostać księdzem. Uważał, że tylko duchowni mogą podźwignąć sztukę religijną, osiadłą na mieliznach manieryzmu” – napisał o nim ks. Stefan Dobrzański. Jego droga życiowa i kapłańska była jednak krótka. Wyświęcony w październiku 1906 r. w Krakowie przez kard. Puzynę, zmarł już w maju 1907 r., w 32. roku życia. Pozostawił jednak po sobie nieco prac malarskich i znacznie ciekawsze pisma ascetyczne związane również z malarstwem.

ABO

Małopolskie świątynie bezpieczniejsze

# Schwytano świętokradców



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

**Policja zatrzymała trzy osoby podejrzane o większość z 20 włamań do małopolskich świątyń (m.in. w diecezji krakowskiej). Odnaleziono część skradzionych przedmiotów: rzeźb, naczyń liturgicznych, monstrancji, ozdób ołtarzowych.**

Fala włamań do małopolskich kościołów rozpoczęła się w lipcu. Rabowano głównie świątynie położone na uboczu lub zabezpieczone słabiej niż inne. Technika włamań była podobna. Wylamywano łemmem przeważnie boczne, słabiej zabezpieczone drzwi. Rabusie nie nastawiali się raczej na kradzież jednego, najcenniejszego przedmiotu, który mogliby następnie sprzedać nieuczciwemu kolekcjonerowi. Zabierali wszystko, co dało się unieść i następnie spieniężyć. Wylamawszy pod koniec sierpnia drzwi w zakrytym kościele w Lubniu, zabrali ze świątyni wota maryjne (serduska, medaliki, łańcuszki),

butelki z winem mszalnym, patenę z mosiądzu, współczesny zegar i dwie również współczesne książki. Niekiedy rabusie zdążyli pochwycić tylko to, co znajdowało się pod ręką, np. dwa lichterze elektryczne i dwa kielichy o niewielkiej wartości materialnej z kościoła w Dobczycach. Często jednak łupem padały cenne elementy wyposażenia świątyń.

Małopolska policja, zaalarmowana zwiększoną ilością włamań do obiektów sakralnych, wzięła pod ochronę kościoły uznane za najbardziej narażone na kolejne rabunki. Patrole policyjne pojawiały się tam nocą, sprawdzając, czy wszystko jest w porządku. Jednocześnie powołano specjalną grupę dochodzeniową mającą wykryć złodziei. W jej skład weszli m.in. policyjni specjaliści wykrywający rabusioży dzieł sztuki. Mają oni doskonałą orientację co do tego, jakimi drogami i do kogo wędrują skradzione przedmioty. Pomocą policjan-

tom służyli jak zwykle również krakowscy antykwariusze, którym paserzy próbują niekiedy oferować skradzione dzieła sztuki. W rezultacie działań policji zatrzymano trzech krakowian w wieku od 25 do 43 lat. W ich samochodzie znaleziono przedmioty pochodzące prawdopodobnie z włamań do kościołów, inne zaś były ukryte w altance na terenie ogródków działkowych.

Po schwytaniu świętokradców małopolskie świątynie będą bezpieczniejsze. Wciąż nie schwytano jednak złodziei, którzy na przełomie lipca i sierpnia włamali się do biblioteki kamedułów na Bieleńskich i skradli stamtąd kilkadziesiąt cennych starodruków. Były wśród nich inkunabuły, książki drukowane w XV wieku, gdy narodziło się drukarstwo europejskie.

**Po schwytaniu rabusioży małopolskie świątynie, takie jak ta w Mogile, będą bezpieczniejsze**

BG

# Im wcześniej

**Do przedszkola w Krakowie trudniej dziś dostać się niż do dobrego liceum. Najgorzej jest na nowych osiedlach. W okolicy Ruczaju zabrakło w tym roku miejsc dla kilkuset chętnych, dzieci dowozi się czasem i na drugi koniec miasta.**

tekst  
**PIOTR LEGUTKO**

**W**obleganych placówkach od wiosny działały specjalne komisje rekrutacyjne, rodzice stawiali na głowach, odwoływali się, pisali skargi. A wszystko w dobie niżu demograficznego...

## Spadek po PRL

Kiedyś przedszkola traktowało się przede wszystkim jako „przechowalnię”, która miała umożliwiać obojgu rodzicom pracę zawodową. Dlatego budowano je głównie w miastach i na wsiach o odpowiednio wysokim współczynniku kolektywizacji. Nieprzypadkowo, bo w czasach komunizmu przedszkole było także pierwszym etapem indoktrynacji. Złą sławę przedszkoli utwierdzało swobodne podejście władz oświatowych do

kompetencji przedszkolank. W PRL utarło się bowiem przekonanie, że wysokie kwalifikacje potrzebne są na dalszych etapach edukacji, a maluchami opiekować może się praktycznie każdy.

Dziś wiemy, że to był właśnie podstawowy błąd w myśleniu o przedszkolach. Funkcje edukacyjne, przygotowanie do pracy w grupie, rozpoznanie mocnych i słabych stron dziecka są tu bowiem dużo ważniejsze niż zadania czysto opiekuńcze.

Trudno przesądzić, czy renesans zainteresowania przedszkolami jest dziś związany z tym, że zapracowani rodzice nie mają czasu dla dzieci, czy wręcz odwrotnie – że chcą, by dzieci dorastały w grupie rówieśniczej. Wiele jednak wskazuje, że ważniejszy jest ten drugi element. Rosną bowiem wymagania rodziców wobec poziomu zajęć oferowanych w przedszkolach.

## Równi i równiejsi

Nabór do krakowskich przedszkoli w tym roku przebił zmagania gimnazjalistów o miejsca w liceach. Podobnie jak tam, rodzice na wszelki wypadek zgłaszali się w kilku placówkach naraz. Te same nazwiska i imiona pojawiły się na listach przyjętych do różnych przedszkoli. Nic dziwnego, że wzorem szkół Wydział Edukacji Urzędu Miasta Krakowa zapowiada w przyszłym roku elektroniczną rekrutację. Na razie jednak specjalne komisje dokonywały wyboru według „odgórnie” ustalonego klucza.

Najpierw sześciolatki (bo zerówka jest obowiązkowa), potem dzieci wychowywane przez samotne matki lub ojców, następnie dzieci z rodzin zastępczych



oraz obojga pracujących rodziców. Taką hierarchię przyjmowania do przedszkoli ustaliło ministerstwo. Przedszkola mogły także stworzyć swój wewnętrzny regulamin przyjęć, ale dopiero po uwzględnieniu wyżej wymienionych wytycznych. Najczęściej uwzględniano preferencje dla dzieci, które mają już w danym przedszkolu rodzeństwo. Jak zwykle w przypadkach takiej selekcji nie brakowało rozczalonych i zawiedzionych.

## Źródło szkolnych niepowodzeń

Kraków narzeka, a co mają powiedzieć mieszkańcy wsi? Tam nie ma problemów

**Przedszkolaki uczą się wiary we własne siły, co przysądza im się potem w szkole**

z przyjęciami, bo przedszkola się po prostu zamyka. Tymczasem bez dobrej edukacji przedszkolnej nie ma mowy o równych szansach na szkolnym starcie. Nic dziwnego, że temat wiejskich przedszkoli stał się w tym roku jednym z ważnych wątków kampanii wyborczej, jesteśmy bowiem na końcu europejskiej listy w tej dziedzinie.

Osiągnięcia pedagogiki i psychologii rozwojowej przekonują, że im wcześniej pracujemy z dziećmi, tym lepiej. Sęk w tym, by zrobić to umiejętnie. Oczywiście kluczowy dla rozwoju dziecka jest dom i opieka rodziców. Problem zaczyna się jednak tam, gdzie na tę



esans. Nie tylko w Krakowie

# ...j, tym lepiej



ZDJEŃCA MALGORZATA KAMRACKA-LIPOWSKA

pomoc dziecko nie bardzo może liczyć.

Dr Barbara Murawska, pedagog, podkreśla, że przedszkole jest potrzebne szczególnie dzieciom rodziców o niskim wykształceniu. – Poziom umiejętności uczniów na progu szkoły jest bardzo zróżnicowany, przede wszystkim ze względu na pochodzenie społeczne. Bez wsparcia domu dzieci nie radzą sobie, a tego wsparcia często nie ma. Jeśli do tego dochodzą bieda i brak wcześniejszej edukacji, niepowodzenia szkolne są bardzo prawdopodobne.

## Przedszkole, czyli luksus

Czy przedszkole może przezwyciężyć zamknięty krąg dziedziczenia niskiego statusu społecznego? Tak, pod warunkiem, że będzie to dobre przedszkole.

Prof. Ireneusz Białecki specjalizujący się w badaniach edukacyjnych podkreśla, że przedszkolna edukacja nie przynosi efektów automatycznie, nie zawsze pełni funkcję korekcyjną. Wszystko zależy od tego, jak jest prowadzona. Podaje przykład amerykański, gdzie dobrze przygotowany rządowy program dla maluchów z murzyńskich gett dał znakomite rezultaty.

W Polsce uzyskanie podobnego efektu jest praktycznie niemożliwe, bo nie ma przedszkoli tam, gdzie naprawdę byłyby potrzebne, czyli na wsiach. Według GUS, tylko co dziesiąte dziecko urodzone na wsi chodzi do przedszkola (w miastach co drugie). Nie chodzi, bo nie ma dołąd. W 555 gminach nie ma już w ogóle takich placówek. Można powiedzieć, że przedszkole to wciąż w Polsce pewien luksus, bo działa tam, gdzie dobrze się ludziom wiedzie, ale z drugiej strony są gminy, niekoniecznie najbogatsze, gdzie bardzo się o przedszkola dba. Tak jest przede wszystkim na Śląsku, Opolszczyźnie, no i w Małopolsce.

W latach 90. zlikwidowano tysiące przedszkoli, bo gminy nie były w stanie ich utrzymać. – Przedszkola nie są likwidowane dlatego, że są niepotrzebne. Winne jest temu nieżyciowe prawo, które sprawia, że prowadzenie przedszkoli w obecnej formie organizacyjnej jest praktycznie niemożliwe – uściśla Patryk Wild, wójt Stoszowic. Chodzi o Kartę Nauczyciela oraz przepisy drobiazgowo wyliczające warunki lokalowe, jakie przedszkole musi spełniać.

## Wsparcie, nie opieka

Dlatego samorządy coraz chętniej korzystają z alterna-

tywnych form opieki przedszkolnej. Dzięki współpracy z Fundacją Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego działa już w Polsce kilkadziesiąt Klubów Przedszkolaka. Niskie koszty ich utrzymania udaje się osiągnąć dzięki temu, że zajęcia prowadzone są dwa, trzy razy w tygodniu po kilka godzin. Nie trzeba utrzymywać kuchni, zapewniać w pomieszczeniach unijnych standardów, zatrudniać liczny personel. Tu nauczyciel o bardzo wysokich kwalifikacjach dojeżdża do maluchów, a nie odwrotnie. Zadowoleni są wszyscy, bo też rodzice wcale nie oczekują od przedszkola, by opiekowało się dziećmi codziennie przez wiele godzin i odciążało ich od obowiązków wychowawczych. Chodzi raczej o wsparcie, o pomoc w przygotowaniu do sprostania w przyszłości zadaniom szkolnym.

Nie ma bowiem wątpliwości, że przedszkolaki przychodząc do pierwszej klasy, czy nawet szkolnej zerówki, są pewniejsze siebie od chowanych tylko w domu rówieśników, są sprawniejsze ma-



Przedszkola już nie są „przechowalnią” dzieci

nialnie i mają szerszy zasób pojęć. Bez przedszkola dziecko nie nabędzie podstawowych umiejętności społecznych, nie nauczy się pracować i współżyć w grupie, dłużej będzie trwał proces przygotowania do samoobsługi i radzenia sobie w sytuacjach nietypowych.

## Paszport do życia

Jednym z głównych haseł reformy było wprowadzenie do systemu szkolnego gimnazjum, jako miejsca wyrównywania szans edukacyjnych. Tyle że dla wielu nastolatków jest to już musztarda po obiedzie. Wszystko rozstrzyga się bowiem wcześniej, między 3 a 12 rokiem życia. Nie tylko takie kluczowe umiejętności jak rachowanie i czytanie ze zrozumieniem, ale przede wszystkim to, czy dziecko będzie mogło w pełni korzystać z edukacji, czy odnajdzie się w rzeczywistości społecznej. W dokumentach UNESCO mówi się wręcz o „paszporcie do życia”, który ma dać każdemu maluchowi powszechna oświata. I o tym, że dziecko właśnie w swojej pierwszej dekadzie uczy się w pełni „być”.

Co ciekawe, pełna realizacja tak rozumianego „paszportu” jest, zdaniem ekspertów UNESCO, możliwa tylko wtedy, gdy obowiązkowe przygotowanie do szkolnej edukacji trwa nie rok, a dwa lata, dotyczy więc także pięcioletków. Gdyby już dziś w Polsce próbować podjąć to wyzwanie, trzeba by dokonać prawdziwej rewolucji. Lepiej zatem szukać własnej drogi, dostosowując formy i środki do posiadanych możliwości. ■

Nowy ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych w Krakowie

# To może zmienić świat

Kolorowy i estetyczny, nowoczesny i przestronny – to cechy nowo otwartego ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych przy ul. Ułanów w Krakowie.

W jego budowę zaangażowały się zarówno osoby indywidualne, jak i instytucje.

Otwarcie ośrodka, które odbyło się 6 września, zgromadziło duże grono osób, przede wszystkim tych, dzięki którym powstał. Jest to pierwszy w Krakowie dom dziennego pobytu dla dzieci – mówiła podczas otwarcia Stanisława Urbaniak, wiceprezydent Miasta Krakowa. „Zorganizowaliśmy bardzo dużo ośrodków dziennego pobytu dla osób starszych, niepełnosprawnych, psychicznie chorych. Nie było ośrodka dziennego pobytu dla dzieci. A jest to wielka potrzeba i pomoc dla rodzin, które same chcą opiekować się swoimi dziećmi”.

## Do godnego życia

Z wdzięcznością Stanisława Centkowska, prezes Fundacji dla Domu Pomocy Społecznej Dzieci Głęboko Upośledzonych, witała zebranych na uroczystości, a szczególnie ks. kard. Franciszka Macharskiego, który 28 października 1998 poświęcił kamień węgielny pod rozpoczynającą się budowę. Teraz Ksiądz Kardynał odprawił Mszę św. w kościele parafialnym Najświętszego Imienia Maryi w intencji dzieci niepełnosprawnych, pracowników i dyrekcji nowego ośrodka. W modlitwę zgromadzonych na Mszy św. przedstawiciele placówek pomocy społecznej, pracowników i podopiecznych oraz organizacji pozarządowych włączył się także pięknym śpiewem chór Politechniki Krakowskiej. Niezwykle wymowne w tym gronie brzmiały słowa Księdza Kardynała, który w homilii mówił m.in. o potrzebie pomocy człowiekowi słabemu, bezradnemu. O dobroci i miłosierdziu wobec ludzi,



ADAM WOJNAR

bo tylko to może zmienić świat.

Ksiądz Kardynał poświęcił nowy ośrodek oraz krzyże do pokoi dzieci i do pracowni, w których będą odbywać się zajęcia.

Podczas uroczystości padało dużo ciepłych słów, przede wszystkim pod adresem fundacji, która doprowadziła do powstania tego dzieła.

## Ich nowy dom

Pomysł budowy ośrodka zrodził się w 1992 roku, gdy istniejący od 1953 roku Dom Pomocy Społecznej przy ul. Saskiej został przeniesiony do pomieszczeń dawnego hotelu robotniczego przy ul. Łanowej. Pomimo prac adaptacyjnych nie było możliwości, aby 175 niepełnosprawnym chłopcom i dziewczętom, w wieku od 3 do 18 lat, zapewnić odpowiednie warunki. Wtedy dyrektor domu Stanisława Centkowska oraz pracownicy i rodzice dzieci utworzyli w 1992 roku Fundację dla Domu Pomocy Społecznej Dzieci Głęboko Upośledzonych w Krakowie. Jej celem stała się budowa ośrodka dla dzieci i młodzieży umysłowo upośledzonej z terenu Krakowa i Małopolski.

Przedstawiony przez Romana Muchę, przewodniczącego Rady Fundacji, przebieg prac pokazał, że zgodnie z założeniami przebiegały one etapowo. Najdłużej trwał etap pierwszy – załatwianie formalności związanych z lokalizacją, wykonaniem dokumentacji, projektów, uzyskaniem zezwole-

## Zajęcia w nowej pracowni

nia oraz gromadzeniem środków. Budowa pierwszego pawilonu trwała siedem lat. Cała inwestycja będzie liczyć cztery pawilony dwukondygnacyjne, z zapleczem rehabilitacyjnym: basenami, salami gimnastycznymi i hipoterapią. W kolejnych pawilonach znajdą pomieszczenie: recepcja i administracja, zespół żywienia, pawilony mieszkalne, kaplica, szkoła, pracownie hobbystyczne, zaplecze techniczne. Znajdujące się w centrum rehabilitacji pływalnia, sauna i gabinety zabiegowe służyć będą także mieszkańcom miasta. W ośrodku funkcjonować będzie szkoła, umożliwiająca zdobywanie wiedzy o życiu i naukę zawodu.

Nowo oddany budynek sprawia bardzo dobre wrażenie. Wszystkie pokoje pomalowane zostały na jasne kolory. Dolną kondygnację zajmują pokoje dziennego pobytu, czyli pracowni z dwiema salami rehabilitacyjnymi: mniejszą i większą, liczącą ok. 150 m<sup>2</sup>, wyposażoną w sprzęt do gimnastyki korekcyjnej. Jest także pracownia muzyczna z fortepianem. Każda pracownia została już częściowo wyposażona, a w przyszłości będą uzupełniane o brakujące sprzęty.

Na początku w zajęciach przedpołudniowych będą uczestniczyli dzieci z placówek pomocy społecznej. W przyszłości na zajęciach popołudniowe mogą uczęszczać chętni z miasta, tym bardziej że są jeszcze wolne miejsca, a odpłatność jest symboliczna: 45 zł miesiecznie.

Na pierwszym piętrze w nowym pawilonie znajdują się różnej wielkości pokoje, przeznaczone dla dzieci na pobyt stały, z łazienkami przystosowanymi dla niepełnosprawnych. Dla bardziej sprawnych przewidziano pokój z aneksem kuchennym. Wkrótce z domu pomocy przy ul. Łanowej przeniesionych tu zostanie 16 dzieci

## Każdy może pomagać

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy w Krakowie Józefa Grodecka podkreśla, że od kilku lat zanika potrzeba umieszczania dzieci upośledzonych umysłowo w domach opieki społecznej. Świadczyłoby to o tym, że system wspierania rodzin wychowujących takie dzieci nie jest zły oraz że jest akceptacja społeczna dla rodzin wychowujących niepełnosprawne dzieci. Zapowiada też, że reforma systemu opieki nad osobami niepełnosprawnymi przewiduje niewielkie ośrodki lub mieszkania chronione dla kilku osób. Takie właśnie warunki spełnia nowy ośrodek przy ul. Ułanów.

– Dom ten nie powstałby, gdyby nie hojność darczyńców. Wszystko, co do tej pory osiągnęliśmy, zawdzięczamy ludziom dobrej woli, którzy wspierają naszą działalność – mówi prezes Fundacji. – Są to osoby prywatne, firmy i organizacje z kraju i zagranicy, m.in. Polonia amerykańska i kanadyjska, których przedstawiciele przybyli na uroczystość otwarcia. Jesteśmy im bardzo wdzięczni za to i za ufanie, jakim nas obdarzyli. A wiceprezydent S. Urbaniak, zachęcając do pomocy na rzecz dalszego rozwoju tego domu, podkreślała, że każdy może służyć potrzebującym pomocy. A powstałe przy ul. Ułanów dzieło jest przykładem dobrze prowadzonej sprawy.

**ANNA OSUCHOWA**

Dla chętnych nr konta:  
BPH PBK SA O/Kraków:  
86 1060 0076 0000 3200 0003 3883



## Przy Plantach

## SPÓR O HEJNAŁ



Wróciwszy niedawno z urlopu, nie wiedziałem, że ostatnie tygodnie upłynęły krakowianom

m.in. pod znakiem sporu o hejnał, odgrywany zgodnie z wielowiekową tradycją co godzinę z wieży bazyliki Mariackiej, a raczej o jego zagłuszanie przez licznych muzykantów, którzy opanowali krakowski Rynek Główny.

Kres temu postanowił położyć dyrektor biura Krakowskiej Izby Turystycznej. Zaapelował do prezydenta Krakowa o wprowadzenie obowiązkowej, cogodzinnej, siedmiominutowej przerwy, umożliwiającej wysłuchanie melodii hejnału mariackiego bez towarzyszącej mu kakofonii dźwięków.

W imieniu prezydenta odpowiedział z całą powagą (inaczej się w stołecznym, królewskim i papieskim mieście przecież nie da) jego rzecznik prasowy, informując, że postulat ten nie będzie zrealizowany „przede wszystkim ze względu na brak możliwości egzekwowania takiego zakazu”.

Krakowianie też byli podzieleni w tej kwestii.

O specyficznym klimacie krakowskiego Rynku stanowi zarówno hejnał mariacki, jak i muzykanci, kuglarze, słynna Biała Dama, kwiaciarki, kiermasze sztuki ludowej. Myślę, że gdyby władze miasta grzecznie poprosiły – za pośrednictwem mediów – instrumentalistów i śpiewaków o dobrowolne zamknięcie może nie aż na 7, ale chociaż na 3 minuty (jedna przed, dwie po każdej pełnej godzinie), spotkałyby się z ich zrozumieniem i akceptacją. Bez formalnych zakazów, na pokojowej drodze też można osiągnąć pożądaną rezultat.

**BOGDAN GANCARZ**

## Na Wawelu

## Zrekonstruowano królewski ogród



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

„To ma być królewski ogród? To przypomina raczej ogródek kawiarniany z Rynku Głównego” – jęczę początkowo z zawodem turyści zwiedzający zrekonstruowany renesansowy ogród na Wawelu. Dokładne objaśnienia przewodnika oraz roztaczająca się przed nimi piękna panorama Krakowa, przekonują ich jednak do tego zakątka.

W trakcie trwających od kilku lat prac badawczych we wschodniej części wzgórza wawelskiego odkryto m.in. pozostałości schodów oraz ceglanych ścieżek renesansowego ogrodu królewskiego, założonego w XVI w., w czasach panowania króla Zygmunta Starego i królowej Bony. Postanowiono zrekonstruować ten ogród. Zespół pod kierunkiem Katarzyny Żółciak dokonał tego na podstawie zachowanych fragmentów oraz szczegółowych badań archiwalnych i analizy wizerunków innych ogrodów tego typu. Miejskie ogrody renesansowe rzeczywiście nie przypominały bujnie rozrośniętych ogrodów z czasów nam bliższych, pełnych drzew i krzewów posa-

dzonych na dużej powierzchni. Na niewielkiej powierzchni ustawiano drewniane skrzynie z roślinami (stąd skojarzenie turystów z ogródkami kawiarnianymi) oraz urządzano niewielkie rabaty.

Tak też wygląda zrekonstruowany górny taras ogrodów wawelskich. Zwiedzający spacerują po ceglanych alejkach wśród skrzynek i rabatek, gdzie nasadzono rośliny charakterystyczne dla renesansu, a i później spotykane w naszych ogrodach: lawendę, kocimiętkę, marzankę, rozmaryn, rutę, różę francuską. Na ceglanych ścieżkach ciemniejszym spoiwem zaznaczono miejsca, gdzie pod spodem są oryginalne cegły z dawnego ogrodu. U stóp Wieży Duńskiej odtworzono kwiecistą łąkę. Przewodnicy pozostawiają wyobraźni turystów odtworzenie sobie nastroju ogrodowej idylli, jaka przynosiła ulgę choremu królowi Zygmuntowi Staremu, którego znoszono tu na krześle z kolumnat zamkowych.

Oprócz trzystumetrowego górnego tarasu ogrodowego zrekonstruowany zostanie również dolny, trzykrotnie większy taras. Na razie trwają tam prace archeologiczne. Znalezione m.in. sporo elementów wykonanej misternie kamieniarki renesansowej.

Wielkim atutem nowej trasy turystycznej, obejmującej zwiedzanie zrekonstruowanego ogrodu królewskiego, jest możliwość podziwiania z tego miejsca, przez długie lata niedostępnego, pięknej panoramy Krakowa. Zwiedzający mogą również zobaczyć odnowioną XIX-wieczną austriacką drogę forteczną. To Austriacy, zamieniając Wawel na twierdzę, zniszczyli ostatecznie królewskie ogrody, które zaczęły jednak podupadać już wcześniej, gdy dwór królewski przeniósł się do Warszawy, a potem w czasie potopu szwedzkiego ucierpiały w trakcie oblężenia.

Ogrody będzie można zwiedzać trzy razy dziennie: o godz. 11.30, 13.00 i 14.30. Grupa nie może liczyć więcej niż 30 osób. Do wejścia uprawnia bilet na wystawę „Wawel zaginiony”. W przyszłym roku trasa zostanie przedłużona i turyści będą mogli wzdużyć austriackich murów fortecznych dotrzeć aż pod pomnik Kościuszki na wałach i wyjść ostatecznie z zamku przez Sień Tatarską.

**BOGDAN GANCARZ**

**Z miejsca, gdzie niegdyś wypoczął król Zygmunt Stary, widać piękną panoramę Krakowa**

## PANORAMA PARAFII

Dębno – pw. Michała Archanioła

## Znany i cenny

Dębno jest znane w Polsce i za granicą. A wszystko za sprawą drewnianego kościółka parafialnego z 1490 r., który jest na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Świątynia jest zabytkiem klasy zerowej, zbudowanym w stylu gotyckim z drewna modrzewiowego i, co ciekawe, bez użycia gwoździ. Wnętrze świątyni robi ogromne wrażenie. Polichromia pochodzi z 1500 roku, ma 33 kolory i 77 wzorów, i nie była do dziś ani odnawiana, ani poprawiana, a mimo tego farby zachowały oryginalne kolory. Kościół jest znany również z filmu „Janosik”. To w nim nakręcono dwie sceny: „ślub Janosika” i „Skarb”. Od maja do września przejeżdża do Dębna codziennie po kilkanaście wycieczek polskich i zagranicznych. Mieszkańcy cieszą się, że ich parafialny zabytkowy kościółek jest znany w Polsce i za granicą. Są bardzo do niego przywiązani i troszczą się, nie szczędząc ofiar. A ten kościółek wymaga ciągle wielkiej troski ze strony parafian, ale i roztropnej ostrożności, zwłaszcza jeśli chodzi o otwarcie dla zwiedzających. Dlatego wpuszczane są tylko grupy zorganizowane, i to w ściśle wyznaczonych godzinach. W niedziele nie ma zwiedzania, więc ci, którzy chcą podziwiać



KS. IRENEUSZ OKARMUS

kościół od środka, zazwyczaj najpierw uczestniczą we Mszy niedzielnej, i zawsze mogą liczyć na to, że po Mszy ksiądz proboszcz powie zainteresowanym kilka słów o samej świątyni.

Parafia liczy niewiele ponad 600 wiernych, i w działaniach duszpasterskich trzeba uwzględnić te realia. Z uwagi na niewielką liczbę dzieci w szkole podstawowej (około 80) od lat praktykuje się w Dębnie, że uroczystość Pierwszej Komunii jest co drugi rok, dla dzieci z klasy drugiej i trzeciej. Podobnie jest z bierzmowaniem, które odbywa się w parafii raz na trzy lata, a do sakramentu przystępuje młodzież z trzech roczników.

Na Msze niedzielne przychodzi około 450 osób. Choć od lat w kościele nie używa się organów (parafia jest niewielka i trudno byłoby zatrudnić organistę na etacie),

wcale to nie ma wpływu na jakość śpiewu. Uczestnicy Mszy śpiewają pieśni na dwa głosy (męskie i żeńskie), co tworzy niebawomy klimat liturgii. W każdą niedzielę, godzinę przed Mszą o 11.00, zelatorzy róż Żywego Różańca rozpoczynają modlitwę różańcową, połączoną z rozważaniami. I, co ciekawe, Różaniec nie jest odmawiany, lecz ... śpiewany. W parafii jest w sumie sześć róż Żywego Różańca. Jest także dziewczęca schola dziecięco-młodzieżowa. Codziennie kilka dziewcząt z tej grupy prowadzi śpiew na Mszy, a jedna z nich czyta liturgię słowa i śpiewa psalm.

Ostatnio w Małopolsce było wiele włamań do zabytkowych kościołów. Ludzie w Dębnie obawiają się, aby i ich kościół nie padł łupem złodziei, i dlatego są czujni, i zwracają baczną uwagę na obcych.

KS. I.O.



## KS. JÓZEF MILAN

Pochodzi z Szafflar. Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 roku w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Gdowie, Krakowie Prokocimiu w par. Matki Bożej Dobrej Rady. Od 26 czerwca 2005 jest proboszczem w Dębnie.

Od roku 2003 świątynia jest na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Na obrazku prymicyjnym napisałem słowa: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Praca w Dębnie różni się od pracy w dużej wielkomiejskiej parafii, chociażby tym, że tutaj nie czuję się anonimowy, a ludzie są bardzo otwarci na księdza i życzliwie nastawieni. W pierwszym roku pobytu w Dębnie chciałbym przede wszystkim jak najlepiej przygotować dzieci do Pierwszej Komunii i bierzmowania i powoli wejść we wspólnotę parafii. W najbliższym roku będziemy przeżywać wizytację ks. biskupa, co będzie połączone z udzieleniem młodzieży sakramentu bierzmowania. Z wielką wdzięcznością myślę o moim poprzedniku ks. Władysławie Janczym, który był tutaj proboszczem przez 30 lat i wiele dobra wniósł w tę wspólnotę. Dzięki niemu zabytkowy kościół został odrestaurowany i wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. W dzień powszedni przychodzi na Mszę nawet 50 osób. To mnie bardzo cieszy i mobilizuje, aby być dla nich jak najlepszym kapłanem.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 11.00
- Msze św. w tygodniu: 17.00 (w zimie), 18.00 (wiosna i jesień), 19.00 (w lecie)